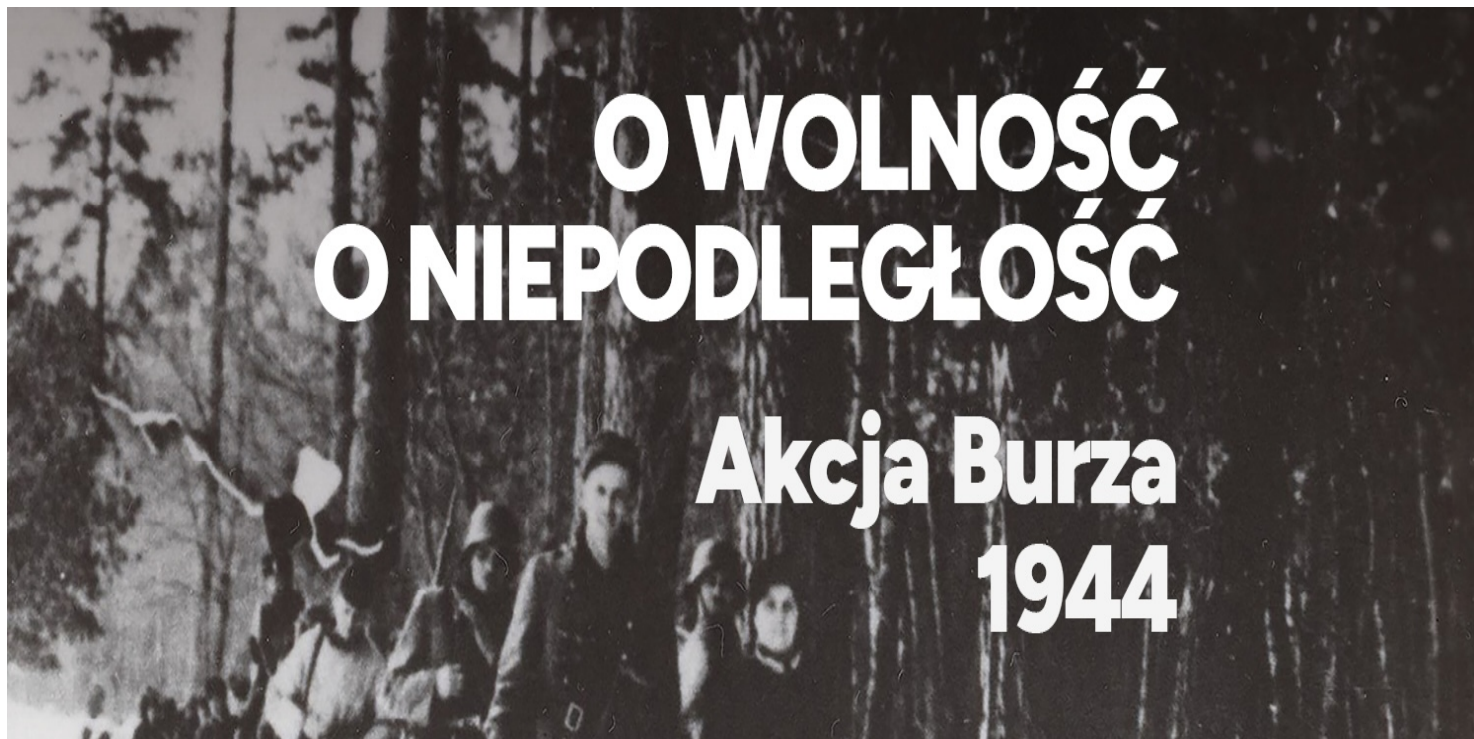


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/akcja-burza/126442,Przerwany-marsz-Batalionu-Skala.html>



Przerwany marsz Batalionu „Skała”

ARTYKUŁ

Przerwany marsz Batalionu „Skała”

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARCIN CHORAŹKI 02.07.2026

Jednym z najbardziej dramatycznych epizodów „Burzy” w Okręgu Krakowskim AK była historia Samodzielnego Batalionu Partyzanckiego „Skała”, zatrzymanego przez Niemców w trakcie straceńczej misji odsieczy dla Warszawy.

„Burza” w Okręgu Krakowskim rozpoczęła się pod koniec lipca 1944 r. 24 lipca wprowadzono stan czujności, który wiązał się z częściową mobilizacją. Dwa dni później płk Edward Godlewski „Garda”, komendant okręgu, ale także dowódca jednostki taktycznej, jaką była Grupa Operacyjna „Kraków”, wydał rozkaz precyzujący cele akcji „Burza” w Okręgu Krakowskim AK.

Batalion krakowskiego Kedywu

Obok dużych formacji partyzanckich w powiecie miechowskim, na Podhalu czy Nowosądeckczyźnie, w tym czasie powstał oddział partyzancki, który miał nosić nazwę Batalion Szturmowy „299”, został jednak nazwany pseudonimem dowódcy, mjr. Jana Pańczakiewicza „Skały”, szefa Kedywu okręgu.

10 sierpnia 1944 r. utworzony został rozkazem komendanta Okręgu Krakowskiego AK Samodzielny Batalion Partyzancki „Skała”, który w ciągu kilku tygodni osiągnął stan około 500 szeregowców i oficerów.

Formacja składała się pierwotnie z czterech oddziałów Kedywu („Błyskawica”, „Grom”, „Huragan” i „Skok”), które skoncentrowano na przełomie lipca i sierpnia w rejonie Goszczy i Kocmyrzowa. Liczyły wówczas łącznie około 150 osób. 10 sierpnia 1944 r. utworzony został rozkazem komendanta Okręgu Krakowskiego AK Samodzielny Batalion Partyzancki „Skała”, który w ciągu kilku tygodni osiągnął stan około 500 szeregowców i oficerów.

Batalion stacjonował pierwotnie w Lesie Goszczańskim pod Słomnikami. Przyczyną jego rozrostu było z jednej strony poczucie zbliżającej się okazji do rewanżu wobec niemieckiego okupanta, dominujące wśród młodzieży z Krakowa oraz okolic, ale z drugiej również akcja niemieckiej policji, znana jako „Czarna Niedziela”.

6 sierpnia Niemcy przeprowadzili na ulicach Krakowa masową łapankę mężczyzn, co było podyktowane doświadczeniem z powstańczej Warszawy oraz informacjami wywiadu, który nie wykluczał wybuchu powstania również w stolicy Generalnego Gubernatorstwa. Na ulicach i w kamienicach na terenie całego miasta pojmano około 6 tys. mężczyzn w różnym wieku. Więzienia, areszty, obozy, takie jak KL Płaszów,

zapełniły się, a miasto wyludniło się, ponieważ ci, którzy uniknęli zatrzymania, uciekali na prowincję, często do tworzących się oddziałów partyzanckich.

Echa ze wschodu

Równocześnie z realizacją założeń Akcji „Burza” z niepokojem nasłuchiowano informacji z linii frontu, licząc na dynamiczne postępy Armii Czerwonej. Niestety jej ofensywa została zahamowana na prawym brzegu Wisły, więc aktywność Armii Krajowej w sierpniu 1944 r. pod okupacją niemiecką stopniowo słabła. Grzmiące działa walczących stron uzmysławiały, że nadszedł moment przełomowy dla Polaków i Polski, niepokoił jednak zastój na tym odcinku frontu, zwłaszcza w kontekście toczącego się od 1 sierpnia boju o Warszawę. Po dwóch tygodniach było już jasne, że powstanie nie zakończyło się spektakularnym sukcesem, a wojska sowieckie nie wspomogą walczących żołnierzy AK.

Grzmiące działa walczących stron
uzmysławiały, że nadszedł moment
przełomowy dla Polaków i Polski, niepokoił
jednak zastój na tym odcinku frontu,
zwłaszcza w kontekście toczącego się od 1
sierpnia boju o Warszawę.

Wobec osamotnienia powstańców warszawskich gen. Tadeusz Komorowski „Bór” wydał 14 sierpnia 1944 r. rozkaz nakazujący poszczególnym okręgom AK wysłanie oddziałów na odsiecz walczącej stolicy. Rozkaz został ogłoszony za pośrednictwem radia BBC i „Biuletynu Informacyjnego”. Jednocześnie dowódca AK domagał się zmasowanego uderzenia na południu Polski, tak, by doprowadzić do dekoncentracji wojsk niemieckich w Warszawie i okolicy. Nie chodziło o mikroskalowe działania partyzanckie, ale o zmasowane uderzenie na jedno z większych miast, najlepiej Kraków.

Jednak gen. Godlewski sceptycznie podchodził do próby zdobycia stolicy Generalnego Gubernatorstwa, uważając, że nie przyniesie to większych zysków militarnych, a straty w ludziach i w samym mieście będą ogromne. Dlatego koncentracja jednostek AK miała miejsce w położonych najbliżej Krakowa kompleksach leśnych na terenie Inspektoratu „Maria”, skąd można było prowadzić działania zaczepne w kierunku miasta, ale także kontrolować szlaki komunikacyjne na linii Kraków – Warszawa. Bezczynność prowadziła do zniecierpliwienia i frustracji wśród żołnierzy mjr. „Skały” tym bardziej, że z Warszawy nadchodziły

dramatyczne informacje o przebiegu walk i niemieckich zbrodniach. Presja żołnierzy na dowództwo okręgu doprowadziła do podjęcia decyzji o wysłaniu Batalionu „Skała” na odsiecz stolicy, co spotkało się z pełną aprobatą ze strony mjr. Pańczakiewicza „Skały”.



**Partyzanci Batalionu „Skała”,
lato 1944 r. (fot. ze zbiorów
Dawida Golika)**

Na odsiecz stolicy

W krótkim czasie batalion przygotował się do marszu, ograniczając stan liczbowy do 450 żołnierzy i 9 wozów taborowych. Wymarsz z obozu partyzanckiego spod Wodacza w Lasach Książańskich nastąpił 3 września wieczorem. Po nocnym marszu w kierunku północno-zachodnim kolumna dotarła do folwarku Wojciechów w Lasach Krzelowskich.

W tym rejonie doszło do pojedynczego incydentu – następnego dnia patrol akowców dowodzony przez por. Aleksandra Migęła „Szczerbę” natknął się na niemiecki patrol jadący furmanką, który szybko został rozbity. Zginęło dwóch żołnierzy niemieckich, a dwóch było rannych. Dwóch jednak zbiegło z miejsca walki i zaalarmowało dowództwo. W ten sposób Niemcy zorientowali się, że w tym rejonie znajduje się duży oddział partyzancki, ale oprócz wzmożenia patroli, nie podjęli większych działań.

Już 7 września nad ranem Batalion „Skała” dotarł w zwartej kolumnie do folwarku Zagórze, zaledwie 4 kilometry od szosy Szczekociny – Jędrzejów. Tutaj doszło do pierwszego uszczuplenia kadr, ponieważ 25 żołnierzy nie wytrzymało forsownego marszu. Następnego dnia zgrupowanie przekroczyło Pilicę w rejonie Suchego Młyna, klucząc między liniami obronnymi Niemców, którzy budowali w tym miejscu umocnienia przed nadchodzącą Armią Czerwoną. Na kolejny postój zatrzymano się 9 września w lesie obok wsi Biała Wielka, skąd następnej nocy przemieszczono się na uroczysko Kacze Błota w pobliżu Złotego Potoku. Mjr Pańczakiewicz postanowił w tym miejscu rozbić obóz.

Na podstawie meldunków z terenu okazało się, że Niemcy rozpoczynają szeroko zakrojoną akcję przeciwpartyzancką, a batalion wszedł w sam jej środek. Zaskoczeni partyzanci zajęli stanowiska organizując obronę okrężną.

Tam pozostawił około 420 żołnierzy i oficerów, a sam udał się na spotkanie z płk. Gwidonem Kawińskim „Czesławem”, dowódcą 7. DP AK z Korpusu Kieleckiego AK. W drodze doszło do potyczki z niemieckim patrolem, w trakcie której zginął m.in. ppor. Zygmunt Kmita „Piotr”, jeden z inicjatorów pójścia z odsieczą Warszawie. Wkrótce na podstawie meldunków z terenu okazało się, że Niemcy rozpoczynają szeroko zakrojoną akcję przeciwpartyzancką w tym rejonie, a batalion wszedł w sam jej środek. Zaskoczeni partyzanci zajęli stanowiska organizując obronę okrężną.

Niemcy zaatakowali żołnierzy AK 10 września od strony szosy Janów – Lelów, przeważając liczebnie i w uzbrojeniu. Jednak batalion dowodzony pod nieobecność mjr. „Skały” przez kpt. Mieczysława Cieślika „Korala” oraz kpt. CC Ryszarda Nuszkiewicza „Powolnego” oderwał się od atakujących go Niemców i po ryzykownym manewrze przemieścił się pod ogniem wroga na północny wschód, w rejon Wiercicy. W trakcie walk pod Złotym Potokiem od 9 do 11 września zginęło 13 partyzantów.

Tam podjęto decyzję o odwrocie w rejon Krakowa – przez Pilicę, Trzyciąż i Skalę oddział liczący nie więcej niż 350 żołnierzy dotarł do Prądnika Korzkiewskiego. 20 września decyzją komendanta okręgu zredukowany do 132 osób Batalion „Skała” został skierowany na teren działania 106. DP AK z Inspektoratu „Maria” AK, gdzie po wkroczeniu Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. został rozformowany.

Tekst pochodzi z serii krakowskiego Oddziału IPN „Burza” w Małopolsce

COFNIJ SIĘ